

# Tadeusz Dąbrowski

---

## "Tomasza Kajetana Węgierskiego "Organy"", Maryan Szyjkowski, Lwów 1907 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 6/1/4, 267-268

---

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i rękopiśmienne, S. Przyrkowskiego i innych, wcale nie rzadkie, tylko z szopką, w niczem się nie stykają. Słusznie zwraca dr. Franko uwagę na szopki — wertepy polsko-ruskie; na zachodzie bowiem, skąd przyszły, od dawna już głucha je niepamięć pokryła; dla marynetek, jakie w Moskwie Olearius około r. 1633 oglądał, najnie-trafniej chciał dr. Franko orientalny odszukać początek — wobec naszych świadectw o łątkach z XVI. w. nie trzeba udawać się po to do tureckiego Karageca lecz do szpilmanów polskich, co sami do Moskwy trafiali; świadectwo Kochanowskiego potwierdza w pięćdziesiąt lat później Falibogowski w „Dyskursie o marnotrawstwie“ (z r. 1626): „lalkom, co je zwykli skomorochowie na śmiechowisko ukazywać a potem z nimi w pudło“; Łodygi i moskiewskie jednak nie są łątkami, marynetkami, jak autor sądzi (str. 24), lecz kutami, bierkami (por. zakaz z r. 1648: w kostki, karty, szaty i łodygi grają). Studium dr. Franko, bardzo ciekawe i ważne, polecamy pilnie uwadze naszych etnografów (por. liczne prace o szopce w Ludzie ogłoszone i studium dr. Jana Krupskiego, pseudonim, p. t. Szopka Krakowska). Z fantazyjami (Wiszniewskiego, Wojcickiego i i.) na ten temat, przynoszącymi bez skrupu świadectwa wieku XIX. na XVII., ostro się autor rozpiera i słusznie, — czy jednak skepsis jego i co do świadectwa Kitowicza bardzo wymownego, równie uzasadniona? Wartałoby całe pytanie podjąć na nowo; byłby to przyczynek do dziejów kultury polskiej łącznikiem między zachodem a wschodem może i na tem polu. Niestety niemasz już Łopacińskiego!

*A. Brückner.*

---

**Dr. Maryan Szyrkowski.** Tomasza Kajetana Węgierskiego „Organy“. Odbitka z „Przew. nauk. i lit.“ Lwów 1907. str. 4. nl.+20.

Węgierski w ostatnich czasach wzbudził żywsze nieco zainteresowanie. Postaci jego, przygodom miłosnym, przerwanych tragicznie uwięzieniem, poświęcił swoją tragikomedję Adolf Nowaczyński, pasując go na praecursora „Młodej Polski“. Obok tegoż staje niniejsza rozprawka o najobszerniejszym z utworów poety.

Autor stara się najpierw określić czas powstania poematu i dochodzi do rezultatu, że: „poemat, poczęty w r. 1773, był już z początkiem roku 1775. w całości wykończony“. Rzecz ta nie wydaje mi się jednak zupełnie ustaloną. Nie widzę przedewszystkiem, żeby w cytowanym (na str. 2.) ustępie z p. VI. była „mowa nie o samym wybuchu wojny, tylko o zagrażającej wojnie“ (str. 3. uw. 1.); prze-ciwnie wyczytałem w tym ustępie tyle tylko: pociee zdawało się, że wojna już na wieki przeniosła się do Ameryki, ale ona „się z dawnem rozstać nie może łożyskiem“. Nie jest też bardziej przekonującym drugi argument: „że wszystkie książki, któremi w pieśni V-jej obrzu-

cają się strony walczące, wychodzą przed 1773 r.“ (str. 3. nr. 2.), gdyż są tam rzeczy odwieczne (por. zestawienie dat na str. 13.), trudno więc przypuszczać, że ostatnia data będzie datą książki wydanej bezpośrednio przed napisaniem utworu. Ten „terminus ad quem“ okaże się tembardziej wątpliwym, jeśli się zważy cytowanie „Myszeidy“ w p. III., która wyszła w r. 1775 lub 1776. (data przywileju królewskiego opiewa: 4. lutego 1776., prawdopodobnie więc w handlu księgarskim ukazać się mogła później; por. Estreicher Bibl. XX.) Ponadto w cytowanym przez autora (str. 5—6) ustępie z p. II. „Organów“ widzę aluzję do „Monachomachii“ (u Boileau'a niema żadnej wzmianki w odpowiednim ustępie o mnichach), która pojawiła się w r. 1778. Sprawa zatem domaga się jeszcze sprawdzenia.

Następnie rozbiera autor szczegółowo stosunek utworu do „Pulpitu“ Boileau'a i Voltaire'a „Dziewczyny orleańskiej“. Pozostanie to trwałym nabytkiem. Szkoda tylko, że autor pominął zupełnie milczeniem kwestyę samego rodzaju literackiego: poematu heroikomicznego, jego źródła i filiacji. (Ciekawą byłoby też rzeczczą wyznaczenie stanowiska Krasickiego „Myszeidy“ i „Monachomachii“ w tym kierunku.) Nie rozumiem, dlaczego ustęp z p. I. „Pulpitu“ o naradzie księży ma być przeniesionym do p. IV. „Organów“ „ze szkodą dla ciągłości akcji“ (str. 8.); zarys akcji jest przecież w obu utworach odmienny.

Na podstawie zestawienia powyższego dochodzi autor do wniosków o charakterze etycznym twórczości Węgierskiego. Więc, że poeta nie umiał się zniżyć do niskiego pochlebstwa, że posiadał odwagę i niezależność sądu itd. Ocena to interesująca wobec oceny np. prof. Tarnowskiego (H. lit. III.) Zastrzegam się jednak, że mnie osobiście „charakter“ twórców, jako osobników żyjących i podpadających w tym właśnie zakresie pod ocenę moralną, jest zupełnie obojętny. Obchodzi mię twórca i jego dzieło.

*Tadeusz Dąbrowski.*

## Przegląd najnowszych prac o Juliuszu Słowackim (R. 1906).

I. Wydania. Pisma nieznane. Wydań poematów Słowackiego przyniósł rok ubiegły stosunkowo mało: w Warszawie wyszedł Wybór pism w wydaniu F. Hösicka, drugim poprawionem i uzupełnionem (pierwsze wyszło w r. 1898); Kordyana wydał A. Górski (po raz pierwszy w Warszawie) jako tomik pierwszy Książnicy polskiej, poprzedziwszy wydanie krótkim wstępem; po raz pierwszy też przedrukowano Anhellego w Warszawie jako dodatek do Tygodnika warszawskiego — wszystkie bez znaczenia dla krytyki tekstu; wydanie Zawiszy Czarnego dokonane przez A. Górskiego ocenił już w Pam. lit. (V. 97—111.) T. Dąbrowski. Z drobniejszych utworów poety przedrukowano wiersz